

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Pasja 2020

SHOUD 7 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

7 marca 2020 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Saint-Germain.

Weźmy głęboki oddech rozpoczynając Shoud w marcu 2020 roku. Hm. Poczujcie jak powietrze pachnie. Wdychałem ten zapach, kiedy słuchaliśmy muzyki. Ach! Upojny zapach. Mmm. (Shoud odbywa się w Willi Ahmyo na Hawajach.)

Jak zapewne słyszeliście, byłem tutaj w moim wcieleniu Marka Twaina, Samuela Clemensa, i uwielbiałem piękno tej wyspy. I już wtedy, wędrując po wyspie, powiedziałem sobie: „Muszę tu wrócić pewnego dnia. Muszę wrócić” i oto jesteśmy. Nie przebywam w ciele fizycznym, ale znajduję się go całkiem blisko. Całkiem blisko, używając ciała Cauldre’a, wszystkich waszych. Mam nadzieję, że nie macie nic przeciwko temu.

Kilka uwag, zanim zaczniemy. Jest wielu nowych, którzy się przysłuchują i nadal będą się przysłuchiwać, tak więc od czasu do czasu zatrzymam się i wyjaśnię niektóre z używanych terminów, znanych weteranom Shaumbry. Podoba mi się to określenie „weterani Shaumbry”. Proszę, niech was to nie nudzi, mówię do nowych, do początkujących. Do początkujących. Będę próbował wyjaśniać najlepiej jak potrafię, żebyście byli na bieżąco. Żebyście wiedzieli, o co chodzi.

Kolejna uwaga dotyczy tego, że to, o czym dzisiaj mówimy i prawdopodobnie o czym zawsze mówimy, ale akurat dzisiaj w szczególności, może wydawać się trochę jakby nie z tego świata, trochę nierealne, jak science fiction czy fantasy. To nie tak, naprawdę. Wiecie, że świat zmienia się bardzo, bardzo szybko. Wiele się dzieje na planecie, dzieje się szybciej niż kiedykolwiek w całej historii planety. Ale jeśli źle się z tym czujecie, odpuście to sobie. Odpuście to sobie. Jeśli źle się z tym czujecie, po prostu sobie odpuście. Nie musicie się w to angażować. Nie musicie w to wierzyć. Poczujcie to, co jest dla was odpowiednie. To zawsze jest najważniejsze. Nie musicie wszystkiego akceptować tylko dlatego, że ja to mówię, tylko dlatego, że jestem Wzniesionym Mistrzem (Adamus chichocze), tylko dlatego, że osiągnąłem Urzeczywistnienie. Ale ostrzegam, prędzej czy później wróćcie i powiecie: „Cholera! Miał rację. Miał rację.”

Koronawirus

Musimy więc zacząć od dyskusji o czymś, co stanowi w tej chwili najgorętszy temat na planecie. Co to jest? Koronawirus. Koronawirus. Koronawirus jest czymś więcej niż się

wydaje, a może do końca naszego dzisiejszego spotkania przekonacie się, jak to wszystko jest ze sobą powiązane.

Koronawirus w tej chwili jest newsem na planecie. Dlaczego? Otóż dlatego, że...

LINDA: To dramat.

ADAMUS: Dramat, ale chodzi o to, że news rozprzestrzenia się szybciej niż kiedykolwiek. Otrzymujecie wiadomości bardzo, bardzo szybko, bo rozpowszechniają je ludzie w mediach społecznościowych, w blogach i to wszystko rozchodzi się bardzo, bardzo szybko. To po prostu pokazuje, jak szybko można doprowadzić coś do świadomości na planecie. Wszyscy się do tego dostrajają. To dzieje się tak szybko, wieści rozchodzą się tak szybko, częściowo właśnie dlatego, że ma miejsce dramat. Dużo jest dramatu i dla wielu ludzi stanowi on pokarm. Uwielbiają być tymi, którzy publikują coś, co tak naprawdę nie jest prawdą. I wiele jest w tej chwili przekłamań, ale dużo jest dramatu. I, no wiecie, moje doświadczenie wskazuje na to, że im bardziej ludzie twierdzą, że nie lubią dramatu, tym bardziej go uwielbiają. Uwielbiają dramat, inaczej nie byłoby go w ich życiu. Gdyby było inaczej, zrezygnowaliby z niego. Porzuciliby go. Ale oni go uwielbiają. Karmią się nim. To trochę dziwny sposób przypominania sobie, że żyją. A zatem mamy teraz do czynienia na planecie z dużym dramatem z powodu tego koronawirusa.

Czy ktoś tu ma koronawirusa? Powinienem był zapytać, zanim zaczęliśmy. Czy ktoś tu go ma? Nie? Czy ktoś, kto ogląda nas online, ktoś spośród Shaumbry, ma koronawirusa? Hm? Czy przyznalibyście się, gdybyście go mieli? Gdybyście siedzieli tutaj, przyznalibyście się?

Każdy go ma. Każdy go ma. Macie w sobie potencjał. Macie geny czy chromosomy, które je zasadniczo zawierają w sobie. Po prostu się nie zmanifestował, nie został wydobyty na powierzchnię. Tak jak każdy z was ma geny i chromosomy z potencjałem raka i niemal każdego innego paskudztwa. Niekoniecznie sięgacie po niego, ale oto nagle ktoś do was podchodzi i ściska was wylewnie, no wiecie, tak twarz przy twarzy (Adamus obejmuje Włodka). Och, przepraszam. Przepraszam. (Adamus chichocze) Macie w sobie potencjał. Już tam jest. Po prostu uruchamiany jest w ten czy inny sposób, uruchamiany przez zwrócenie na niego uwagi. Dużo uwagi poświęca się temu tematowi w wiadomościach i to może faktycznie go uruchomić. Tak więc wszyscy go mają.

A zatem weźcie z tym głęboki oddech. Już go macie. Nie martwcie się. Nie znaczy to bowiem, że się zmanifestuje.

Na jednym z naszych ostatnich warsztatów mówiłem o koronawirusie i powiedziałem, że każdy wirus ma swoje wzorce energetyczne, ma gdzieś swoje korzenie. Niekoniecznie jest tym, czym wydaje się być. Na przykład koronawirus to energia ekonomii na planecie. Ma miejsce ekonomiczna nierównowaga, więc pojawia się wirus. Wiecie o wirusie energii seksualnej? To jest wirus świadomości. Pojawia się w ciele i umyśle na różne sposoby, ale koronawirus jest wirusem ekonomicznym.

Patrzcie, co się dzieje. Nie tak znów wielu ludzi go ma. Jak myślicie, ile osób zostało nim dotkniętych? Jakies przypuszczenia? Jakies trafne przypuszczenia?

SHAUMBRA 1 (kobieta): Pięćdziesiąt tysięcy.

ADAMUS: Ile?

SHAUMBRA 1: Jakies pięćdziesiąt tysięcy.

ADAMUS: Pięćdziesiąt tysięcy. Jeszcze ktoś? Jakies dwa miliony, może miliard? Nie? Obecnie jest około 80 000 zarażonych. Nie u wszystkich go wykryto.

Ilu z zmarło z jego powodu? (ktoś mówi: „Trzy tysiące”) Cztery tysiące. Dobrze. Taak. Albo oglądasz wiadomości lub masz dobrą intuicję. (Adamus chichocze) Około 4 000. To dużo. Ale w szerszym kontekście to nie jest tak wiele jak na wirusa. Na normalną grypę w Stanach Zjednoczonych w tym roku, od rozpoczęcia sezonu grypowego – gdzieś od października – zachorowało 39 milionów ludzi. To dużo. To znacznie więcej niż z powodu koronawirusa, ale o tym nie ma w wiadomościach. A z tego około 30 000 zmarło z powodu zwykłej grypy.

Widzicie więc jakąś dziwną dynamikę, dramat, nierównowagę w związku z całym tym zjawiskiem koronawirusa. Jest w wiadomościach. Jest wszędzie. Wszyscy o nim mówią. Ludzie panikują. Ludzie idą do sklepów i opróżniają je – gra słów niezamierzona – z zapasów papieru toaletowego i środków dezynfekcji rąk oraz tym podobnych rzeczy. Wszędzie panika. Zajrzałem wczoraj do jednego z nich, gdy Cauldre i Linda robili zakupy – a przy okazji, dla tych, którzy są nowi, Cauldre to inaczej Geoffrey, tak go nazywam – to było istne szaleństwo, kiedy Cauldre i Linda robili wczoraj zakupy. Nigdy nie widziałem czegoś podobnego, żeby ludzie pędzili i popychali się nawzajem, wyciągając papier toaletowy z wózka innej osoby i wkładając do własnego wózka. (kilka chichotów) I to był Cauldre! (śmiech) To niesamowite. Chcę powiedzieć, że nie mogłem uwierzyć, to przecież mój czaneller! (więcej chichotów)

No więc mnóstwo paniki wywołuje ten koronawirus. W pewnym sensie to dobrze, ponieważ budzi globalną świadomość. Nic innego na świecie obecnie nie ogniskuje tego rodzaju uwagi, nie skupia na sobie takiej uwagi. Ale w istocie chodzi o ekonomię.

Wiecie, każdy wirus, powtarzam, ma swój wzór energetyczny, swoje znaczenie ukryte gdzie indziej. To jest wirus ekonomiczny. I spójrzcie, co on robi. Spójrzcie, jak wpływa na planetę. Wpływa na wszystko. Podróże – ludzie przestają planować podróże. Boją się. A szanse na zarażenie się przez nich wynoszą około 0,002 procenta. Około 0,002 procenta. Niezbyt dużo. Ale ludzie są w stanie hysterii. Słowo „lotnisko” kojarzy im się ze złapaniem wirusa. Samo tylko słowo „lotnisko”. Powoduje to wiele zakłóceń i nadal będzie powodować we wszystkim, co wiąże się z podróżami – w liniach lotniczych, hotelach, spotkaniach biznesowych, udaniu się do biura. Wszystko, co wiąże się z załatwianiem spraw na poziomie grup, ulegnie zakłóceniu na skalę planety.

W efekcie wyrzuci to również wpływ na dystrybucję żywności, ponieważ na przykład rolnik może nie zechcieć udać się na rynek. Kierowca ciężarówki nie zechce wozić towarów. Nikt nie zechce wybrać się do sklepu spożywczego, ponieważ będzie się obawiał, że tam złapie wirusa. Tak więc naprawdę będzie to miało duży wpływ na dystrybucję i dostawę towarów.

Otóż w miarę jak to się będzie działo, jak będzie do tego dochodziło, zacznie wywierać wpływ na planetarną ekonomię powodując spadek tempa gospodarczego o około 3 i pół do 4 i pół procent. A wy mówicie, mówicie – no właśnie, ile masz pieniędzy w torebce? (do Lidii) W tej chwili, ile pieniędzy jest w twojej torebce? (krótka pauza) Możesz wziąć jego – weź jej tor... ile ona ma pieniędzy w swojej... ile masz pieniędzy w kieszeni?

WŁODEK: Teraz?

ADAMUS: Teraz.

WŁODEK: Dwieście dolarów.

ADAMUS: Dwieście dolarów. To by oznaczało stratę jakichś, powiedzmy, czterech dolarów czy coś koło tego. Poradziłbyś sobie. Wiesz, prawdopodobnie nawet byś tego nie zauważył. Nawet byś o tym nie pomyślał. Czy to wszystko, co masz w kieszeni?

WŁODEK: Tak, wszystko.

ADAMUS: A ty jesteś z Polski?

WŁODEK: Tak.

ADAMUS: I podróżujesz?

WŁODEK: Ponieważ mam kartę.

ADAMUS: Masz kartę. Ooch, masz kartę. Cóż, a ja zamierzałem ci dać trochę pieniędzy, żeby ci jakoś pomóc, skoro to wszystko, co masz.

WŁODEK: Dziękuję.

ADAMUS: Ale w porządku. Masz kartę, ale i tak dam ci pieniądze. Po prostu... (Włodek chichocze) po prostu... (Adamus wręcza mu trochę gotówki) OK, żeby pomóc ci poruszać się po wyspie. Taak. (publiczność mówi: „Ooch!” i trochę braw)

Próbuję też przejść do konkluzji – pozwólcie, żeby dostatek sam do was przyszedł. Jeśli martwicie się tym wszystkim, niech dostatek sam przyjdzie do was. On (wskazuje na Włodka) nawet nie prosił. Nie potrzebował, ale dostał. Tak przy okazji zaczniście się go spodziewać. Po prostu sam do was przyjdzie. Nie przyszedłeś tu myśląc, że dostaniesz zapłatę za to, że tu usiądziesz. Taak. On mówi: „Nigdy tego nie wydam!” (kilka chichotów)

Tak więc, będzie to miało wpływ, powiedzmy, na spadek poziomu światowej gospodarki o około 3,5 procent, może 4,5. To mnóstwo pieniędzy. To mnóstwo pieniędzy, ale nie do końca, bo po tym całym strachu sprawy wrócą do normy. Ludzie będą chcieli uzupełnić zapasy i pomyślą: „O rany. Nie miałem wystarczająco dużo papieru toaletowego. Nie miałem wystarczająco dużo żywności tak na wszelki wypadek. Teraz lepiej zrobię zapasy.” I w ten sposób kupią coś ekstra.

Ale w ostatecznym rozrachunku to skupi uwagę, ogólnoswiatową uwagę. Najbardziej ucierpi gospodarka, ale w końcu powróci tam, gdzie była. Jeśli jesteście na giełdzie, jeśli jesteście inwestorem, inwestujcie teraz, gdy ceny spadają, bo z czasem pójdą w górę. To znaczy, niektóre linie lotnicze... kilka może zniknąć z rynku, ale wcześniej czy później znajdą sposób na dobranie się do waszych pieniędzy. Wkrótce wyjdą na plus.

Ale chcę, żebyście się wczuli w to, co naprawdę dzieje się na planecie, w strach przed wirusem, jak też w to, że w gruncie rzeczy nie tak znów wielu go ma. Najgorszy scenariusz –

zrobiłem pewne szacunki – najgorszy scenariusz jest taki, że znajdzie się może 100 do 140 milionów ludzi, którzy będą go mieli. To mnóstwo ludzi. To mnóstwo zachorowań. Mnóstwo leżących w łóżku. Ale ostatecznie umieralność, śmiertelność, nie będzie tak wysoka. Jest podobna, lub nieco wyższa, jak w przypadku zwykłej grypy.

Tak, wielu ludzi umiera i ja bynajmniej nie ignoruję tego faktu, ale to po prostu coś, co jest na tej planecie, tak jak rak, jak wszystko inne. To się zdarza. Nie lekceważę tego, ale nie reagujemy na to przesadnie. Postrzegajmy to takim, jakim naprawdę jest.

Równowaga ekonomiczna

A co najważniejsze, mam nadzieję, że wraz z Shaumbłą ludzie zatrzymają się i przyjrzą swojej własnej równowadze ekonomicznej. Własnej równowadze ekonomicznej. Jedną z najbardziej frustrujących rzeczy, z jakimi miałem do czynienia w kontaktach z wami, wspaniała Shaumbro, jest kwestia pieniędzy. Kwestia pieniędzy, o czym rozmawialiśmy do znudzenia, wciąż i wciąż. I są tacy, którzy nadal upierają się przy swoim braku dostatku, a robią to z mentalnego punktu widzenia. Mówią: „Cóż, nigdy nie miałem pieniędzy i nie wiem, jak je zdobyć, wszystko jest skorumpowane, te duże firmy i duże przedsiębiorstwa.” I zamierzacie to kontynuować. Chcę, żebyście po prostu przestali i powiedzieli: „Nie, jestem bogaty. Przyzwalam na to bogactwo.” Niczego nie musicie wiedzieć o zarabianiu pieniędzy. Nie musicie mieć wysokopłatnej pracy. Nie musicie nawet rezygnować z pracy, którą macie teraz, a ja wiem, że wasz umysł powiada: „Cóż, miło się gawędzi, ale rzeczywistość jest taka...” Rzeczywistość jest taka, jakiej chcecie, niekoniecznie taka, jaka wam się wydaje być. Tak więc zmieńcie całe swoje spojrzenie na obfitość i na gospodarkę.

Tak wiele słyszę od ludzi, którzy narzekają, że to te wszystkie wielkie korporacje robią te wszystkie paskudne, szkodliwe rzeczy dla nich i dla świata, i, no wiecie, to jest postawa ofiary. Naprawdę. Nie bronię wielkich korporacji, ale wiem, że jeśli stają się za duże, rozpadają się. Wiecie, to, co naprawdę wprawia świat w ruch, to małe firmy, poczynając od rolników, a kończąc na właścicielach małych sklepów i małych przedsiębiorcach oraz małych wynalazcach i twórcach. To jest prawdziwy ruch.

Kiedy sprawy wkraczają na poziom dużych korporacji, spowalniają. Korporacje stają się nieefektywne. Nie podejmują ryzyka, a w końcu ulegają zakłóceniom i są zastępowane. To prawie naturalny rytm. Stają się tak duże, że nie mogą już nic zrobić, a potem pojawia się wewnętrzna korupcja i w końcu się rozpadają. Spójrzcie na te wielkie firmy, które już nie istnieją. Mam na myśli te duże firmy, które znaliście za swojego życia. Cauldre podsuwa mi informację na ten temat – Kodak. Kodak był potężny. Wszędzie można było natknąć się na Kodaka. Gdzie oni teraz są? Nigdzie. Nigdzie.

Chcę zatem, żebyście przystanęli w całym tym okresie występowania koronawirusa – który potrwa około sześciu miesięcy, zaobserwujecie to na planecie i będzie o nim głośno w wiadomościach, będzie dużo strachu i obaw – chcę, żebyście się zatrzymali i ocenili swoją własną gospodarkę. Czy potrzebujecie wirusa, tego wirusa, który jest już poniekąd w waszym ciele, czy potrzebujecie, żeby się ujawnił i przystąpił do walki, która odbije się na waszym zdrowiu? Czy też jesteście gotowi przyzwolić na obfitość? I nie martwcie się o to, skąd nadejdzie. Nie musicie zakładać firmy lub czegoś podobnego. Właściwie to nie musicie robić nic poza przyzwoleniem na nią, i już ją macie. Spójrzcie na Włodka. Wzniesiony Mistrz wręcza mu pieniądze, a on nawet nie prosił o nie. (Adamus chichocze)

Tak więc ma teraz miejsce wielki strach, naprawdę wielki strach, a ludzie się nim żywią. Ale wy stańcie za niskim murkiem, jak powiedział Tobiasz. Innymi słowy, bądźcie tego świadomi, ale nie angażujecie się w to. Stańcie za niskim murkiem i spójrzcie, co naprawdę się dzieje, jak to wpływa na planetę. W gruncie rzeczy nie ma znaczenia, co to takiego jest. Wicie, to akurat koronawirus, ale nie ma znaczenia co to jest; spójrzcie jaki ma wpływ na ludzi i spójrzcie w szczególności jaki ma wpływ na gospodarkę, jaki ma wpływ na planetę.

Planeta musiała dokonać pewnej ekonomicznej korekty i nie mówię tu o krachu na rynku. Mówię o dostosowaniu. Prawie każda firma na tej planecie musi się teraz zatrzymać, przyrzec się i zapytać: „Co zrobimy? Czy wszyscy nasi pracownicy mają pracować z domu? Co zrobimy, jeśli nie będziemy mogli dostać towaru z Chin lub Indii? Co zrobimy, jeśli w naszym systemie zaopatrzenia wybuchnie epidemia i nie będziemy w stanie zdobyć potrzebnych nam komponentów? Co zrobimy, jeśli jeden z naszych pracowników zachoruje?” Prawie każda firma, przynajmniej w świecie zachodnim, musi się zatrzymać, spojrzeć i zapytać: „Co jeśli?”

W pewnym sensie to wręcz niewiarygodne, ponieważ powoduje koncentrację świadomości. Większość ludzi nie wie, że chodzi o pieniądze czy gospodarkę, ale wie, że musi się zatrzymać i coś zrobić. To wpłynie na biznes bardziej niż cokolwiek innego.

A więc, kilka rzeczy. Co wy macie do zrobienia? Po pierwsze, ocenić swój własny poziom zasobności. Czy wymaga wirusa, żeby potrząsnął wami? Czy szczerze przyzwalacie na obfitość, czy nadal bawicie się w ofiarę? Czy szczerze otwieracie się i przyzwalacie na dostatek?

I co dalej? Co jeszcze będzie się działo z tym całym wirusem? To interesujące, naprawdę fascynujące. Sprawi, że ludzie zostaną w domu. Już to robi. Ludzie zostają w domach, rezygnują z planów podróży, nie chodzą na spotkania, nawet nie chcą wychodzić do sklepu, do żadnego miejsca, gdzie gromadzą się ludzie, na imprezy sportowe czy inne wydarzenia. Przekonacie się, że dużo więcej ludzi zostaje w domu i ogląda telewizję – Cauldre mówi mi, że jest coś takiego jak Netflix – ogląda Netflix lub po prostu siedzi przy komputerze i tworzy więcej dramatyizmu wokół koronawirusa. Koronawirus powoduje, że ludzie muszą wracać do domu, co jest swego rodzaju czasem kokonowym. To bardzo ciekawe.

Dodatkowo zobaczycie coś w rodzaju efektu ubocznego u wielu ludzi pozostających w domu, którzy będą wykonywać trochę pracy biurowej, ale nie tak dużo jak zwykle. Teraz będą mieli ten dodatkowy czas i wielu z nich będzie się nudzić. Zamiast wykorzystać ten dodatkowy czas na, powiedzmy, zrobienie czegoś dla swojego zdrowia lub dobrego samopoczucia, nawet dla ich duchowej istoty, będą siedzieć w domu naprawdę się nudząc i tworząc więcej dramatyizmu. Tego należy się spodziewać od teraz do prawdopodobnie końca lata, może trochę dłużej.

Jeśli chodzi o was, to i tak przebywacie w domu o wiele więcej. A kiedy mówię „dom”, to mam na myśli nie tylko wasz fizyczny dom, lecz fakt, że od lat wchodzicie w głąb siebie. Zbliżając się do Urzeczywistnienia, pozostajecie w swoim wnętrzu. Już od dawna unikaliście tłumów, a większość Shaumbry nie ma ochoty chodzić na mecze sportowe z trzydziestoma, czterdziestoma tysiącami ludzi na trybunach. Wzdrygają się na samą myśl. Nawet na koncert rockowy, chyba że występować będzie ktoś naprawdę dobry. Zostajecie w domu. Od dłuższego czasu pozostajecie w kokonie.

Co robić? Nie martwić się tym, a Cauldre właśnie zadał mi pytanie. Robi to akurat w środku mojej wypowiedzi – ja mówię, on przekazuje, ale równocześnie rozmawiamy ze sobą, rozmawiam też z Lindą i mówimy o Cauldrem, podczas gdy on próbuje czanelować i on to słyszy. Ale nie jest to znów tak bardzo kłopotliwe. To znaczy, dla niego jest, dla mnie nie.

No więc on mnie zapytał: „A gdyby tak brać więcej witaminy C?” (Linda chichocze) Tak mnie zapytał. „A gdyby tak brać więcej witaminy C? Czy to by pomogło?” A ja na to, że tak, z dwóch powodów. Witamina C sama w sobie jest całkiem dobra, a zgodnie z tym, co mówi Linda, nie da się jej wziąć za dużo. Organizm wydała jej nadmiar, pozbywa się go. A zatem nie da się przedawkować soku pomarańczowego, czy witaminy C. Witamina C jest naprawdę dobra, a wkrótce będzie coraz więcej w wiadomościach informacji o tym, że witamina C jest dobrym środkiem zapobiegawczym dla koronawirusa.

Myślę, że to jednak ciekawe. Patrę na witaminę C, jakby to była „witamina C”, gdzie C odnosi się do świadomości.

**po angielsku „consciousness” – przyp. tłum.*

LINDA: Ooch!

ADAMUS: Ooch! Ooch! Ooch! Stosujcie zatem więcej witaminy C i stosujcie więcej „C” czyli świadomości. Dajcie sobie przyzwolenie na to, żeby być bardziej świadomym, bardziej świadomym tego, co się dzieje.

Tak więc to jest mój mały wywód o koronawirusie. Odpowiem na każde związane z tym pytanie, zanim pójdziemy dalej. Jakies pytania na temat tego koronawirusa, skojarzenia z nim związane? Żadnych?

LINDA: Ooch! Myślę, że dobrze wyjaśniłeś.

ADAMUS: Taak, taak, albo śpią, co jest OK. (Linda chichocze) W porządku.

Zakłócenia i dystrakcje

Tak więc jednym ze skutków, jakie na pewno spowoduje koronawirus... właściwie będą dwa skutki. Jednym z nich są zakłócenia. Widać je już we wszystkim, od podróży po zaopatrzenie w sklepie. Będzie mnóstwo zakłóceń, które rozprzestrzenia się na prawie wszystko. Nie mówię o całkowitym zamknięciu, ale o zakłóceniach, a rzeczy, do których dostęp miewaliście nieograniczony, mogą nie być tak łatwo dostępne. Ci z was, którzy mieszkają na wyspie, są do tego przyzwyczajeni, ale ci na stałym lądzie niekoniecznie. Chcą mieć coś teraz i dostają to od razu.

A zatem, będzie to powodować wiele zakłóceń we wszystkim. To znaczy – tylko rodzaj przykładu – przesłuchania sądowe. Nie żeby to była wielka sprawa, ale one właśnie ulegną zakłóceniu. Każdy rodzaj konferencji, każdy rodzaj dużego zgromadzenia, ulegnie zakłóceniu. To będzie miało wpływ na całym świecie jako coś bardzo, bardzo zakłócającego porządek rzeczy. Ale wy jesteście do tego przyzwyczajeni. Jak się wychodzi z przebudzenia i

wchodzi w mistrzostwo, wszystko ulega zakłóceniu. Tak więc dla was nie będzie wielkim problemem poradzenie sobie z tym poziomem zakłóceń.

Inna związana z tym rzecz, która jest według mnie bardzo, bardzo interesująca, to ogromna dystrakcja. *Ogroomna* dystrakcja, a niektórzy ludzie naprawdę lubią odwracać uwagę od pewnych spraw, jak choćby politycy, bo wtedy nie muszą zajmować się takimi rzeczami jak budowa nowych szpitali, naprawa dróg czy uchwalanie ustaw. To ogromna możliwość odwrócenia uwagi, którą obrócą na własną korzyść.

Jest to ogromna dystrakcja również dlatego, że nie jest to ten prawdziwy problem na planecie. To nie jest prawdziwy problem. To bardzo aktualny i bardzo przyciągający uwagę, pełen dramatyizmu problem na planecie w tej chwili. Ale to nie jest ten prawdziwy problem.

Prawdziwy problem

Zatrzymajmy się na chwilę i po prostu zastanówmy się, na czym polega ten prawdziwy problem. Poproszę o trochę muzyki, podczas gdy my będziemy się w to wczuwać i rozważać.

Tak więc wszystko krąży wokół koronawirusa, a wy będziecie o nim coraz więcej czytać i będzie o nim dużo fałszywych wiadomości. Będą pewne prawdziwe i pożyteczne, ale w gruncie rzeczy temat ten stanowi *wielką* dystrakcję.

Wczujcie się w to przez chwilę. Co się tak naprawdę dzieje?

(zaczyna płynąć muzyka)

I wszyscy oglądający online, wszyscy tutaj, tak, mógłbym z łatwością dać wam odpowiedź, ale chciałbym, żebyście najpierw to poczuli.

(pauza)

A więc, ten koronawirus jest w wiadomościach. Kurczę, nawet tutaj, podczas Shoudu, o tym mówimy. Chyba nigdy wcześniej tego nie robiliśmy. To duża dystrakcja. Co się tak *naprawdę* dzieje?

(pauza)

OK, zatrzymajcie muzykę na chwilę. Po prostu przerwijcie muzykę. Zatrzymajcie.

(muzyka cichnie)

OK, za dużo myślicie. To był istny bałagan. To znaczy, u was wszystkich, nawet u was siedzących w domu, nawet u tych, co śpią. To był chaos.

OK, spróbujmy jeszcze raz. Włączmy znów muzykę. Weźcie głęboki oddech i naprawdę wczujcie się w to, co się teraz dzieje i wyjdźcie poza mózg. Wyjdźcie ze swojej ludzkiej części. Co się dzieje?

OK, weźcie porządny, głęboki oddech i włączmy muzykę.

(zaczyna płynąć muzyka, długa pauza)

OK, proszę o przerwę.

(muzyka cichnie)

Było trochę lepiej, ale wy nadal... czy czujecie zakłopotanie, czy też czujecie klar- ... nie, nie czujecie klarowności. Wiem o tym.

OK. Weźmy *naprawdę* porządny, głęboki oddech i nie myślcie o tym. Po prostu wczujcie się. Co się dzieje? Macie tę całą dystrakcję i zakłócenia związane z koronawirusem na planecie. To maskowanie czegoś innego, co ma miejsce. Maskowanie czegoś innego.

OK, włączmy znów muzykę.

(zaczyna płynąć muzyka)

Wyjdźcie poza to.

(długa pauza)

OK, zatrzymajcie muzykę.

(muzyka cichnie)

OK, idzie nam trochę lepiej. Ciągłe jednak grzęźniemy. Niektórzy z was obserwujących nas online naprawdę zaczynają to chwycić, ale nie za wielu. OK, ale poproszę Lindę, żeby ruszyła z mikrofonem i zrobimy mały przegląd tego, co poczuliście. OK, Linda. O co tak naprawdę chodzi z tym wirusem? Macie do czynienia z tą wielką dystrakcją, ale co się za tym kryje?

SHAUMBRA 2 (kobieta): Myślę, że to ma związek z suwerennością.

ADAMUS: Z suwerennością.

SHAUMBRA 2: Taak.

ADAMUS: Taak, w końcu wszystko tego dotyczy. Taak.

SHAUMBRA 2: Z poczuciem własnej wartości.

ADAMUS: Z poczuciem własnej wartości.

SHAUMBRA 2: Poczucie, że... ludzie nie czują, żeby byli... szczególnie w Chinach, gdzie to się zaczęło. Ludzie nie czują, że zasługują na to, żeby być wolnym.

ADAMUS: Acha. Dobrze.

SHAUMBRA 2: I myślę, że to będzie dla nich początek wolności.

ADAMUS: OK.

SHAUMBRA 2: Przynajmniej mam taką nadzieję.

ADAMUS: Tak. Dobrze. Słuszne rozumowanie. Nie do końca idzie zgodnie z moim kierunkiem, ale rozumowanie słuszne. Co do mojego kierunku, hm, nie wiem, czy ktokolwiek go odgadnie.

SIGLINDE: Nie można nie uwzględnić tego, co było powiedziane w ProGnost. Tak więc myślę, że z jednej strony mamy do czynienia z rewolucją technologiczną i świadomość dzięki niej może się rozwinąć, a z drugiej mamy stronę duchową, która umożliwia nam ucieleśnienie żywej energii i wtedy to niebezpieczeństwo pojawia się na zewnątrz nas. Tak więc, jest to reakcja na potencjał planetarnego przebudzenia.

ADAMUS: Taak, to prawda. To jest podobne do tego, o czym mówiliśmy w ProGnost, cała technologia się zmienia. Dobrze. Taak, w każdym razie jesteś blisko. Dobrze. Jeszcze kilka osób. Co poczuliście? Po prostu popuście wodze fantazji.

LULU: Myślę, że to punkt zwrotny, żeby rzeczywiście dokonać zmiany i wejść głębiej.

ADAMUS: Tak. Punkt zwrotny dla kogo, dla ciebie?

LULU: Dla... myślę, że to może dotyczyć także technologii. Z tego powodu technologia teraz spróbuje ustalić, co to jest.

ADAMUS: Racja.

LULU: A po ustaleniu tego pójdzie dalej z informacją i otworzy świadomość kolejnym ludziom.

ADAMUS: Dobrze. Taak. Bardzo blisko. Dobrze. Jeszcze kilka osób. Jak myślicie, o co w tym wszystkim naprawdę chodzi?

SHAUMBRA 3 (kobieta): Czuję, że ludzie stają się bardzo szczerzy, mówiąc: „Nie lubię innych.”

ADAMUS: (chichocze) Słusznie. To jest... taak.

SHAUMBRA 3: Innych, taak. Myślę, taak, zakładamy maski, więc...

ADAMUS: Taak, jest to jakiś efekt tego. To nie jest *ta* przyczyna, ale nagle macie dobry powód, żeby nie chcieć być z ludźmi i powiedzieć komuś, kogo nie lubicie: „Po prostu chciałem cię spotkać”, no wiecie. Nie musicie im mówić, że ich nie lubicie, bo macie dobrą wymówkę. Wystarczy, że zaczniecie kasłać: „Oj! – *ehu! ehu! ehu!* – Chyba coś mi jest. Może nie powinniśmy się spotykać.” OK, jeszcze kilka.

RON: Ciągle widzę podobieństwa środowiska politycznego i separowania się, wszyscy się od siebie separują. Zastanawiałem się, czy to było w gwiazdach rok temu albo dwa, ale to ta sama cholerna rzecz, i myślę, że tak naprawdę zachodzi jakieś odkrywanie siebie.

ADAMUS: Taak. Taak. Dobrze. Te wszystkie wypowiedzi są dobre. Nie całkiem trafiające w punkt, ale wszystkie są dobre.

SHAUMBRA 4 (kobieta): Otóż ja pomyślałam, że być może ludzie dokonują projekcji swojego zagubienia, poziomemu lęku.

ADAMUS: Taak, dokonują. Chcę powiedzieć, że jest to świetna okazja, żeby to zrobić. Ich strach... pojawiło się teraz dużo strachu. Gdybyście potrafili skłonić ludzi do płacenia za strach, bylibyście teraz milionerami, tak bardzo się boją. Ale taak. Dobrze. Jeszcze jedna osoba. Jeszcze jedna. Co tak naprawdę się teraz dzieje?

SHAUMBRA 4 (kobieta): Myślę, że może kolejne wezwanie jak 11. września.

ADAMUS: Och, ciekawe. TERRORYŚCI?

SHAUMBRA 5: Nie.

ADAMUS: Och.

SHAUMBRA 5: Wezwanie do przebudzenia.

ADAMUS: Wezwanie do przebudzenia. Taak.

SHAUMBRA 5: Żeby bardziej ludzi... żeby ich ostrzec.

ADAMUS: Taak. No więc są dostrojeni do tego wszystkiego, co się dzieje, ale jak to ostatecznie zmieni ich życie?

SHAUMBRA 5: Przebudzi ich.

ADAMUS: Przebudzi ich.

SHAUMBRA 5: Przebudzi ich.

ADAMUS: OK.

SHAUMBRA 5: Tak jak nas wszystkich.

ADAMUS: OK.

SHAUMBRA 5: No wiesz, przebudzi śpiących.

ADAMUS: OK. Słusznie. OK.

Moja odpowiedź – niektórzy z was naprawdę byli blisko – otóż moja odpowiedź to stwierdzenie, że w gruncie rzeczy chodzi o odwrócenie uwagi od tego, co ja uważam za największy wirus na planecie i co ma dalsze konsekwencje, o których będziemy dziś mówić. Największym wirusem jest technologia. Technologia. I nie jest to coś, o czym wielu ludzi mówi w kategoriach tego, dokąd zmierza, jak szybko zmierza i co robi z ludzkością. Mamy tu do czynienia z czymś innym i wszyscy zapominają przyjrzeć się prawdziwemu wirusowi,

który pojawia się w technologii. A jest to interesujące, ponieważ do oprogramowania wirusy można wprowadzać. Wszyscy boją się wirusów komputerowych. Sprzęt faktycznie może zostać zarażony wirusem, ale technologia sama w sobie jest teraz jak wirus na planecie. Innymi słowy, ona już jest. Ma potencjał, by iść w tę lub w tamtą stronę. Może doprowadzić wszystko do choroby, albo też może ostatecznie sprawić, że wszystko na planecie stanie się naprawdę wspaniałe. Ale to jest wielki problem i dlatego kiedy wspominałaś ProGnost, to owszem, wszystko jest związane z tego typu sprawami. To najważniejsza rzecz, jaka ma miejsce na planecie, ale tak niewielu ludzi o tym mówi.

Ona zmieni nie tylko ludzi, zmieni nie tylko ludzkość, ale w końcu zmieni całą kreację. To, co jest robione tutaj, na tej planecie, z technologią, w końcu zmieni *wszystko*, co istnieje.

Tak więc wczujcie się w to ponownie, znowu z muzyką w tle, jeśli można cię prosić, Peter. Wczujmy się w tę technologię. I wiem, że dużo o tym mówię, ale to ważne.

(zaczyna płynąć muzyka)

To jest powód, dla którego jesteście tutaj w tym Czasie Maszyn, czasie technologii. To jest powód, dla którego odkładaliście swoje Urzeczywistnienie przez kilka wcieleń, żeby być tu teraz. To największa rzecz, jaka dzieje się na planecie.

Jest to jednak, w pewnym sensie, nie tyle ukryte, co przemilczane. Ludzie wolą mówić o koronawirusie, który zniknie za kilka miesięcy lub do końca roku. Ale nie mówią o prawdziwym wirusie, który w końcu wpłynie na ludzkie ciało, bo technologia umożliwi bycie, tak, pół-człowiekiem, pół-robotem.

Nie mówią o tym, jak technologia zmienia świadomość na planecie. Myślą o technologii w kategoriach jakiegoś maniaka siedzącego nad oprogramowaniem, a następnie końcowych użytkowników korzystających z niego w celu uczynienia rzeczy nieco wygodniejszymi.

Ile macie aplikacji w swoim smartfonie, w tym, co ja nazywam waszym lusterkiem? Ile aplikacji, może 30, 40, 50? Wszystkie zaprojektowane tak, by uczynić rzeczy trochę wygodniejszymi. Ale, wiecie, to jest wylęgarnia wirusa.

Innymi słowy, ludzie nie zatrzymują się, żeby naprawdę się wczuć w to, dokąd zmierza technologia. I nie twierdę, że jest ona całkiem zła. Kocham wiele z tych technologii, ale dokąd to wszystko zmierza? To jest prawdziwy wirus i jeszcze się nie ujawnił.

Zapytacie: „A w jaki sposób taki wirus się ujawnia, ten technologiczny wirus?” Otóż na dwa sposoby. Poprzez problemy z oprogramowaniem, rzecz jasna. Potencjał do zarażania oprogramowania jest na całej planecie, dotyczy rzeczy, które teraz uważacie za niezbędne w codziennym życiu. Nie pomyślelibyście o nich w ten sposób 20 lat temu, ale teraz są wam niezbędne.

Ostatecznie jednak ten sam wirus ma potencjał oddziaływania na ludzkie ciało, tak jak koronawirus. Pojawiłby się w jakimś rodzaju grypy, w czymś, co już jest w ciele, w jakiejś potencjalnej nierównowadze, która już jest w organizmie, ale jeszcze się nie przejawiała. To może być grypa. To może być coś innego. Tak więc ten potencjał jest, a koronawirus przy nim to pestka.

Weźmy z tym głęboki oddech. Prawdziwy wirus ma związek z technologią.

I wcale nie należy się go bać. Kiedy to zrozumiecie, kiedy będziecie mieli tego świadomość i zrozumienie, nie trzeba będzie się bać. A kiedy się nie będziecie bali, nie będziecie go przyciągać i on nigdy nie stanie się częścią waszego życia.

Dlatego właśnie mówię, że tu chodzi o całkowitą dystrakcję – ten cały koronawirus ma całkowicie odwrócić uwagę od wszystkiego – od polityki, od biznesu, od wszystkiego.

(muzyka cichnie)

Ciężkie czasy nastały także dla dilerów narkotykowych, no wiecie, bo oni muszą przecież dostarczać na rynek swoje nielegalne narkotyki. Co oznacza, że ludzie dotykają się nawzajem, dotykają towaru. Chcę powiedzieć, że będzie to miało wpływ nie tylko na zwykłe biznesy, ale na *wszystkie* biznesy. I przepraszam, niektórych z was ogarnęło przygnębienie, (Adamus chichocze) ale weźmy porządny, głęboki oddech.

Następne sześć miesięcy

Jest coś jeszcze, co dzieje się w tej chwili, powiedziałbym, że nawet coś ważniejszego od technologii, która jest wprowadzana na planecie. Jest to w pewnym sensie skutek tego, co zachodzi w technologii i dzieje się w tej chwili.

Najpierw jednak włączmy ponownie muzykę. Doprowadzę dzisiaj Petera do szaleństwa.

(zaczyna płynąć muzyka)

Chcę, żebyście wczuli się w te następne sześć miesięcy, najpierw indywidualnie, na poziomie osobistym. Wczujcie się w następne sześć miesięcy waszego życia. To by sięgnęło września. Następne sześć miesięcy waszego życia. Czy potrafcie wczuć się na taką odległość czasową? Nie mówię o detalach, ale o ogólnych odczuciach dotyczących następnych sześciu miesięcy waszego życia.

(pauza)

Większość ludzi jest w stanie spojrzeć do przodu – wczuć się, powiedzmy – wczuć się w najbliższe dwa tygodnie. Ja was proszę o wczucie się w nadchodzące sześć miesięcy. Powtarzam, nie chodzi o detale, nie o wróżby, ale jakie będzie ogólne odczucie w ciągu tych sześciu miesięcy?

(pauza)

A kiedy mówię o ogólnym odczuciu, to czy zawiera ono w sobie jakiś niepokój? Dezorientację? Może nic? Może wielką wolność i radość? Jakie będzie zatem odczucie w ciągu tych kolejnych sześciu miesięcy? Jedną z odpowiedzi, którą właśnie usłyszałem od kogoś, była bardzo prosta, naprawdę jasna: „O, cholera.”

(pauza)

Sześć miesięcy. Co przyniosą?

Teraz wczujcie się nie w swoje osobiste uczucia, ale na poziomie globalnym, następne sześć miesięcy. I nie tylko w związku z koronawirusem.

(pauza)

Nie starajcie się być szczegółowi, chodzi właśnie o odczucie, o samą istotę. Jak to jest?

(dłuższa pauza)

OK. Dobrze. Linda, chwyć znowu za mikrofon i zrobimy szybki sondaż wśród publiczności.

Jakie uczucia wam towarzyszą, gdy bierzecie pod uwagę następne sześć miesięcy w odniesieniu do was osobiście, a następnie w odniesieniu do planety?

(muzyka cichnie)

WŁODEK: Dla mnie to będą szczęśliwe godziny, szczęśliwe dni.

ADAMUS: Szczęśliwa godzina.

WŁODEK: Taak, absolutnie.

ADAMUS: Każdego dnia szczęśliwa godzina...

WŁODEK: Wiesz...

ADAMUS: ...u Włodka. Tak.

WŁODEK: Taak, absolutnie. Ale generalnie, miałem poczucie, że nastąpi masowe przebudzenie.

ADAMUS: Masowe przebudzenie.

WŁODEK: Masowe przebudzenie.

ADAMUS: OK.

WŁODEK: Masowe przebudzenie...

ADAMUS: Kiedy mówisz masowe...

WŁODEK: Masowe, całkowite, globalne.

ADAMUS: Wszyscy.

WŁODEK: Nie wszyscy, ale wielu ludzi.

ADAMUS: Jaki procent populacji?

WŁODEK: Mogę zaryzykować, że nawet 30 procent powie: „Wystarczy. Muszę zacząć od nowa.”

ADAMUS: Słusznie.

WŁODEK: To jest moje odczucie podczas tego...

ADAMUS: Och, OK.

WŁODEK: OK?

ADAMUS: Świetnie. Jeśli to okaże się prawdą, wydamy wielkie przyjęcie na twoją cześć w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Tak. Ech, i tak to zrobimy, ale...

WŁODEK: Absolutnie.

ADAMUS: (chichocze) Dobrze. I OK. Dobrze. Dziękuję ci.

WŁODEK: Dziękuję.

LINDA: OK. Ktoś jeszcze?

ADAMUS: Tak. Jakie macie odczucia co do następnych sześciu miesięcy?

KATHLEEN: Dla mnie osobiście?

ADAMUS: Mhm.

KATHLEEN: Ugruntowanie mojego Urzeczywistnienia.

ADAMUS: Mhm. Jakie to uczucie?

KATHLEEN: Być zdolną do trwania w tej rzeczywistości, w Starej Energii *i* w Nowej.

ADAMUS: OK.

KATHLEEN: Jeszcze staram się oddychać i jedną, i drugą.

ADAMUS: Taak.

KATHLEEN: Pozostać na tym poziomie. Zachować ugruntowanie.

ADAMUS: Tak. Czy byłaś ostatnio ugruntowana?

KATHLEEN: To się tak często zmienia. Raz tak, raz tak, zdaję sobie sprawę, że robię i jedno, i drugie, i czuję się bardziej komfortowo.

ADAMUS: Dobre dni, złe dni?

KATHLEEN: Taak.

ADAMUS: Taak. Które...

KATHLEEN: Ale poprawia się.

ADAMUS: Taak. Czujesz się bardziej komfortowo w złych czy dobrych dniach?

KATHLEEN: Chyba w jednych i drugich.

ADAMUS: W jednych i drugich. OK.

KATHLEEN: To działa w obie strony.

ADAMUS: A jakie odnosisz wrażenie, kiedy wczuwasz się w te nadchodzące sześć miesięcy na poziomie planetarnym?

KATHLEEN: Czuję, że w skali globalnej będzie więcej okazji i zrozumienia dla potrzeby dzielenia się.

ADAMUS: OK. Dobrze. Nie sądzisz, że chciwość ludzi weźmie górę i zamiast dzielić się będą kraść?

KATHLEEN: Miejmy nadzieję, że to się pojawi we wszystkich tych obszarach, prywatnych i rządowych.

ADAMUS: OK. Dobrze. Mamy tu optymistów.

Tak. A osobiście? Jakie są twoje odczucia, gdy wczuwasz się w te sześć miesięcy z osobistego poziomu?

NANCY: Osobiście czuję się dobrze. Czuję się szczęśliwa. Nie czuję strachu.

ADAMUS: OK. A globalnie?

NANCY: Nic poza strachem, który mnie przytłacza. Globalnie nie jestem aż tak optymistyczna.

ADAMUS: Taak. Co konkretnie czujesz?

NANCY: To się odczuwa jako jakiś rozłam albo... nie wiem dlaczego.

ADAMUS: Taak.

NANCY: Ale nie musimy mieć do czynienia z tymi typami, jeśli nie chcemy.

ADAMUS: Tak. A co z zamieszkami czy czymś takim, dużymi zamieszkami?

NANCY: Nie wiem, muszę się nad tym zastanowić. Wrócę do tego.

ADAMUS: OK, nie zastanawiaj się jednak zbyt mocno.

NANCY: OK.

ADAMUS: Bo nie usłyszysz głosu swojej prawdziwej...

NANCY: Myślę, że mądry człowiek będzie...

ADAMUS: ...intuicji, jeśli będziesz za dużo myśleć. Ale dziękuję ci. OK. Jeszcze kilka wypowiedzi. Jeszcze kilka. Proszę.

NOMI: Myślę, że osobiście wykonywałabym trochę więcej pracy fizycznej zamiast pracy umysłowej przy projektowaniu, i więcej zajmowałabym się produkcją żywności na własny użytek.

ADAMUS: Rozumiem konkrety, ale jakie towarzyszy ci uczucie w tym wglądzie? Czy wnosi poczucie czegoś spokojnego, pełnego wdzięku? Czy czegoś szorstkiego? Czy to lęk? Czy to szczęście? Co czujesz wybiegając myślą na sześć miesięcy do przodu?

NOMI: Osobiście czuję się zrelaksowana.

ADAMUS: Zrelaksowana, OK.

NOMI: Bo osobiście lubię robić różne rzeczy samodzielnie.

ADAMUS: Słusznie.

NOMI: I czuję, że praca da mi więcej, gdy popracuję sama, no wiesz, niż z innymi ludźmi.

ADAMUS: Jasne, jasne.

NOMI: Ale jeśli chodzi o te sześć miesięcy w odniesieniu do społeczeństwa, do świata, czuję większą potrzebę uczenia się...

ADAMUS: Przerwę ci, przepraszam, ale...

NOMI: Tak, sir.

ADAMUS: ...słucham, co mówisz. I nie musisz się do mnie zwracać sir. Wystarczy Wzniesiony Mistrz. (kilka chichotów) To, że ci przerywam, nie ma nic wspólnego z tym, co akurat mówiłaś, ale po prostu przestań się tak bardzo starać. OK? Po prostu przestań. Tak naprawdę szukasz siebie. *Przestań*. Po prostu przestań ciągle próbować siebie odnaleźć. Próbując odnaleźć siebie, zawsze już będziesz próbowała, a już tu jesteś obecna. Ale masz ten nawyk robienia tych wszystkich rzeczy, żeby odnaleźć siebie. Przestań! Po prostu weź głęboki oddech i przyzwól na siebie. Nigdy siebie nie odnajdziesz. Po prostu przyzwól na siebie. OK? Dobrze.

A teraz, co z planetą?

NOMI: O tym trudno mi jest coś powiedzieć, ale wyobrażam sobie, że świat stanie się inny i jak już wcześniej mówiłeś, wielkie firmy upadną.

ADAMUS: Nie wszystkie. Chodzi mi o to, że niektóre z nich upadną, bo stały się zbyt duże. OK.

NOMI: Mhm.

ADAMUS: Kiedy wczuwasz się w następne sześć miesięcy na planecie, to jest to pozytywne odczucie? Czy jest to odczucie destrukcji? Jakie to uczucie?

NOMI: To tak, no wiesz, jak z energią Kali, która jest zarazem destrukcyjna i dająca życie.

ADAMUS: Tak.

NOMI: To jest tak, że dla jednych oznacza to czas błogości, a dla innych czas wytężonej pracy.

ADAMUS: OK. Dobrze.

NOMI: Tak.

ADAMUS: Dziękuję. Jeszcze jedna osoba.

SHAUMBRA 6 (kobieta): Dziękuję.

ADAMUS: Tak. Sześć miesięcy.

SHAUMBRA 6: Osobiście?

ADAMUS: Tak, jakie to uczucie?

SHAUMBRA 6: Jestem wszędzie i jest pięknie.

ADAMUS: OK.

SHAUMBRA 6: Jest perfekcyjnie. Wyłaniam się, jest więc pięknie. Ale na poziomie zbiorowym czuję, że nastąpi wyraźna separacja. Będą dwa oddzielne bloki odseparowane od siebie.

ADAMUS: Dobrze. Oddzielone przez... co je rozdziela?

SHAUMBRA 6: Wszystko. To kwestia świadomości. To energia całej planety.

ADAMUS: To znaczy, czy chodzi o nadchodzące wybory?

SHAUMBRA 6: Nie, nie, nie. Mam wrażenie, że to ma związek ze zbiorową świadomością.

ADAMUS: Czy to nie będzie zabawne do oglądania?

SHAUMBRA 6: No tak, oczywiście.

ADAMUS: Taak, z za niskiego murku.

SHAUMBRA 6: Taak. To jest podział w obrębie zbiorowej świadomości.

ADAMUS: OK. Dobrze.

SHAUMBRA 6: Taak.

ADAMUS: OK, dobre odpowiedzi. Tak naprawdę staram się skłonić was do tego, żebyście się w to wczuli, a wy próbujecie o tym myśleć i myślicie o szczegółach. Jednak wczuwacie się. Poproszę jeszcze raz o trochę muzyki, Peter. Będzie mi naliczał dolara za każdym razem, gdy poproszę dziś o muzykę. Będzie bogatym człowiekiem.

(zaczyna płynąć muzyka)

Tak więc, wczujmy się w to raz jeszcze, w te następne sześć miesięcy i najpierw w odniesieniu do siebie.

(pauza)

Biorąc wszystko pod uwagę, sześć miesięcy to dość krótki okres czasu. Potrwa do końca lata, do jesieni. Jakie to uczucie? Nie oczekuję szczegółów, ani konkretów, ale jakie macie w związku z tym ogólne odczucie? Wiecie, to jedna z tych rzeczy odczuwanych instynktownie. To jest w waszych trzewiach, nie w głowie.

(pauza)

OK, teraz w odniesieniu do planety. Następne sześć miesięcy.

(pauza)

OK.

(muzyka cichnie)

Najpierw powiem o planecie przez następne sześć miesięcy. „Niespokojna”, ale nie trzeba być Wzniesionym Mistrzem, żeby to przewidzieć. Chcę powiedzieć, że taka jest przez cały czas, ale będzie bardziej niespokojna niż zwykle. I nie mam na myśli czegoś złego, niekoniecznie mówię o zamieszkach czy czymś takim, po prostu będzie bardzo niespokojna. Znacie to uczucie niepokoju, kiedy próbujecie kontrolować sprawy choćby w waszym mózgu, albo próbujecie kontrolować swoje życie, i wszystko okazuje się nieustabilizowane, wręcz nieugruntowane. Po prostu niespokojne, a wtedy chcecie, żeby wszystko zatrzymało się na chwilę i uspokoiło. Ale następne sześć miesięcy dla planety to będzie czas szczególnie niespokojny.

Jeśli chodzi o was w następnych sześciu miesiącach, wrócę do tego za chwilę i o czymś powiem. W międzyczasie dzieje się coś jeszcze i to w pewnym sensie wykracza poza wszystko.

Zmiany w Zakonie Arc

Wiele powiedziano, dużo rozmawialiśmy przez lata o Zakonie Arc. Dla nowych będzie to całkiem proste. Tobiasz dużo o tym mówi w *Podróży Aniołów**, ale w zasadzie jest to zbiorowość wszystkich 144 000 anielskich rodzin. Stąd właśnie pochodzicie, z jednej z tych 144 000 anielskich rodzin. I to one miały ten mały problem na długo przed pojawieniem się Ziemi, na długo przed fizycznym wszechświatem, problem ze zrozumieniem energii, jak ona działa w całym Stworzeniu.

*zobacz:

<https://bialywiatr.com/produkt/podroz-aniolow-adamus-saint-germain/>

Energia jakby się zatrzymała, jakby się nie rozprzestrzeniała, nie poruszała. Stawała się smolista i lepka, i istniała obawa, że w końcu po prostu się zatrzyma, a jeśli się zatrzyma, wszystko się zawali. Co, nawiasem mówiąc, nie stałoby się, ale wtedy istniała obawa, że tak będzie.

Tak więc powstał Zakon Arc, znany także niektórym z was – niektóre religie mówią o nim – jako Zakon Archaniołów, ale nie jest to zgraja skrzydlatych aniołów siedzących gdzieś beczynnie. To bardziej przypomina Organizację Narodów Zjednoczonych kosmosu.

Tak więc stworzony został Zakon Arc, w którym rozważano wiele różnych planów: „Jak spróbujemy rozwiązać ten energetyczny impas?” I ktoś wpadł na genialny pomysł stworzenia fizycznego wszechświata i planety Ziemia. Ha! Powinniśmy byli ich wytarzać w smole i w pierzu. I tak ktoś wpadł na ten genialny pomysł: „Stwórzmy fizyczną Ziemię i wyślijmy tam przedstawicieli każdej anielskiej rodziny” i w ten sposób powstałby portal dla każdego, kto kiedykolwiek miałby udać się na Ziemię, przechodziłby mianowicie przez ten Zakon Arc, stanowiący bramę prowadzącą na Ziemię. Odtąd w ten sposób istoty anielskie zaczęły przybywać na Ziemię, a następnie przyjmować ciało fizyczne.

Chodzi o zrozumienie związku między energią i świadomością. O odpowiedź na pytanie: „Co stanowi przyczynę? Dlaczego tu jesteśmy?” Nie po to, by cierpieć za swoje grzechy, by pokutować za Adama czy Ewę, czy jej zjedzone jabłko, *nic* z tych rzeczy. Cały sens zawierał się w decyzji: „Odkryjmy związek między energią i świadomością”, ponieważ choć te dwa elementy są ze sobą tak bardzo połączone, to jednak nie niosą w sobie części składowej tego drugiego. Wasza świadomość i wasza energia są połączone, ale nie dosłownie. Są to dwa odrębne komponenty, ale zawsze współpracujące ze sobą.

A więc ostatecznie, w długim okresie czasu, wiele anielskich istot przybywało na planetę i przyjmowało wiele inkarnacji, wcielenie za wcieleniem, żeby dojść do zrozumienia energii i świadomości.

I oto jesteśmy teraz w roku 2020 i jest wystarczająco dużo ludzi na planecie, u których rośnie zrozumienie energii i świadomości, zrozumienie, że energia należy do nich.

Świadomość nie ma w sobie żadnej energii, lecz ta energia, która pozwala wam doświadczać życia, jest wasza. I bywają warianty tego w innych grupach, lecz Shaumbra tak właśnie prosto by to ujęła.

Jest więc wystarczająco dużo ludzi, którzy rozumieją, że Zakon Arc, ten portal, jest teraz rozwiązywany, usuwany, nie jest już potrzebny. Nowi wciąż będą przychodzić na Ziemię, ale będą przychodzić w inny sposób. Zakon Arc wykonał swoje zadanie, ponieważ sprawy nabrały wystarczającego rozpędu, pojawiło się wystarczające zrozumienie energii i świadomości, żeby można było uznać zadanie za wykonane.

To naprawdę wydarzyło się bardzo, bardzo niedawno, ma ogromny wpływ na was wszystkich, ponieważ w zasadzie potwierdza, że praca, którą wykonujecie, okazuje się skuteczna. Praca, którą wykonujecie z własną świadomością ma ogromne znaczenie.

Intruzi

Jest jeszcze jeden ważny aspekt. Przez całe eony w historii planety zarówno wy, jak i inni, przybywaliście na tę planetę, przyjmowaliście ciało fizyczne. Dołączyliście do społeczności. Staliście się częścią ludzkości. Ale było wiele innych sił, które ciągle się wtrącały w sprawy planety, ciągle ingerowały. Nie ma we mnie cienia sympatii dla żadnej z tych sił. Są to, jak to wy ich nazywacie, obcy. Niekoniecznie wyglądają jak ludzie. Niekoniecznie nawet mają ciała fizyczne, ale ingerowali w sprawy planety na różnych poziomach.

Pozwolono im na to z wielu powodów, a swoją drogą to ciekawe, że mamy tu dziś dwoje gości z Polski, ponieważ Polska jest jednym z tych miejsc, gdzie w dzisiejszych czasach ta ingerencja była największa. Tak więc dziękuję wam za waszą tu obecność (zwraca się do Włodka i Lidii), jest bardzo stosowna.

Zamknięcie Zakonu Arc wiąże się z wezwaniem tych wszystkich zewnętrznych sił, które prowadziły swoje gry na planecie, z planetą, z ludzkością, żeby wracały do swoich anielskich rodzin. Są wzywane do powrotu, to prawie nakaz.

Wyobraźcie sobie przez chwilę. Jest ta planeta, anielskie istoty schodzą tu na dół, przyjmują ludzką kondycję, dużo z nią walczą, gubią się w niej i w końcu się przejawiają. Jednocześnie jednak macie ingerencje na różnych poziomach i płaszczyznach z, można powiedzieć, innych rzeczywistości, innych części wszechświata, z rzeczywistości pozaziemskich. Ingerują one dla własnego, powiedziałbym, motywowanego chciwością celu. Nie są tu po to, żeby pomóc planecie. Naprawdę nie po to tu są.

Złożę bardzo jasne oświadczenie: *Nie ma żadnych zewnętrznych sił pomagających planecie*, może poza waszymi anielskimi rodzinami, ale one się nie wtrącają. Nie ma żadnych obcych. Nie ma żadnego galaktycznego dowództwa. Nie wyskakujcie mi z Plejadianami – wszyscy są wzywani do domu.

Jest stare powiedzenie, które teraz staje się rzeczywistością, a to stare powiedzenie mówi: „Kiedy smok przyjdzie na Ziemię, wtedy zabrzmi trąbka na powrót do domu.”

Zasadniczo oznacza to – mówiliśmy o tym ostatnio w ProGnost 2019: „Smok...” smok, który ma dopilnować, żeby wszystkie wasze sprawy zostały ujawnione i uwolnione. Taki jest cel smoka. Smok dosłownie oznacza klarowność. Niektórzy postrzegają go jako ziejącego ogniem potwora, ale jego zadaniem jest upewnić się, że ani wy, ani inni, ani nawet planeta, nie ciągniecie za sobą mnóstwa starej, starej karmy i problemów. Ale powiedzenie mówi, że

„gdy smok wystąpi” – co teraz ma miejsce, mówiliśmy o tym w ProGnost półtora roku temu – „gdy smok wystąpi, sygnał, wezwanie zostanie wysłane, żeby wracali do domu wszyscy, którzy nie są w ludzkiej formie, którzy nie są z planety.”

To jest wielka sprawa, która przyćmiewa wszystko, co wiąże się z koronawirusem. To naprawdę przyćmiewa teraz wszystko, nawet to, co dotyczy technologii, przynajmniej na jakiś czas, i to będzie się utrzymywało w ciągu najbliższych sześciu miesięcy.

Wyobraźcie sobie przez chwilę: kiedy nadszedł czas przyjścia na Ziemię, kiedy wszystkie anielskie rodziny zebrały się w Zakonie Arc i powiedziały: „Potrzebujemy ochotników”, to tymi pierwszymi byli ci, których można by nazwać liderami anielskich rodzin – wy – i powiedziano, żeby Gabriel zadał w trąbkę, bądź róg czy w coś, na czym wtedy grał, i to było wezwanie, żeby udać się na Ziemię. Otóż teraz z rodzin anielskich wychodzi kolejne wezwanie, żeby wszyscy, którzy mieszkają się w sprawy Ziemi, wrócili do domu.

To spowoduje bardzo interesujące zmiany na planecie. Bardzo interesujące. Jest wiele ingerencji ze strony innych rzeczywistości i w zasadzie to, co próbują robić, to jest po prostu wysysanie energii. Mówiąc najprościej, ingerują tylko po to, żeby ciągnąć energię. Nie są bardziej zaawansowani od ludzi. Większość powodów ingerencji nie ma nic wspólnego ze zrozumieniem ani doświadczeniem tej cudownej, małej rzeczy, którą macie na Ziemi, miłości. Myślą, że miłość jest źródłem energii i próbują ją traktować jak pokarm, ale nie mają zrozumienia dla niej ani doświadczenia z nią. To nie jest źródło energii. To jest doświadczenie.

Jest wiele istot w innych wymiarach, które po prostu lubią się mieszać w życie planety bez przyczyny. I znów, jak już mówiłem, nie ma w całym Stworzeniu istot wspanialszych niż istota ludzka. Ludzie patrzą na siebie czasami jak na istoty niższego rzędu, słabe i błędzące, i myślą, że gdzieś tam istnieją jakieś istoty daleko wspanialsze. Nie ma takich istot. Nie ma. Istnieją pewne w miarę inteligentne formy życia, ale nie mają one serca. Nie mają serca.

Istoty te wzywane są teraz do powrotu. Czy wszystkie sobie pójdą? Nie wszystkie, ale większość. Są wzywane przez swoje anielskie rodziny, przez rodziny, z których się wywodzą: „Czas wracać. Koniec wtrącania się do planety.”

Ma to konsekwencje nie tylko w odniesieniu do tego, co ja bym nazwał niewidzialnymi siłami, które się wtrącały. Wiecie, na planecie odbywały się swego czasu wojny bogów, jak je nazwano. To właśnie są te niby boskie istoty, które tak naprawdę wcale nimi nie są. Nazywają siebie bogami i używają planety do własnych wojen między sobą. To nie są istoty fizyczne, ale wykorzystują planetę. Manipulują planetą. Robią to od eonów. Są wzywani do powrotu.

Wczujcie się przez chwilę, jakie to przyniesie skutki dla Ziemi w ciągu najbliższych sześciu miesięcy, kiedy te siły, te obce siły – nie-ludzkie, nigdy nie były w ludzkim ciele – zostaną odwołane.

Skutki dla planety

Wczujcie się w to przez chwilę. Jakie to przyniesie skutki dla planety?

(pauza)

Należy uwzględnić parę spraw. Z czasem ludzie przyzwyczaili się do tej zewnętrznej ingerencji i trochę dziwnie będą czuć się bez niej. To tak, jakby od lat pobołęwała was ręka, do czego zdążyliście się przyzwyczaić i nagle przestaje boleć, nagle czujecie się jakoś inaczej, jakoś dziwnie. Tak właśnie to będziecie odczuwać.

Wówczas ludzie, w pewnym sensie, będą musieli wziąć na siebie większą odpowiedzialność za to, co robią, większą odpowiedzialność, bo wezmą sprawy w swoje ręce. Nie będą mogli zrzucać winy na inne siły, ani nie będą mogli im przypisywać starań o dobro planety. Teraz wszystko będzie szło na konto ludzi.

Wzywają ich do powrotu, bo to jest czas maszyn. To jest czas technologii na planecie. Wzywają ich do domu, mówiąc: „Praca tam na dole jest skończona. Zakon Arc jest zamykany. Nie macie już prawa się wtrącać. Albo, jeśli chcecie się wtrącać, musicie zejść na dół i wcielić się w ciało fizyczne, a następnie wcielić się inkarnacją za inkarnacją, podlegać karmie i tak dalej”, a oni tego nie robią.

Tak więc odchodzą, a to spowoduje pewne zmiany w sferze władzy. Spowoduje, że niektórzy spośród tych, którzy byli związani z tymi siłami, nagle stracą, można powiedzieć, bazę dla swojej władzy i to spowoduje, że niektórzy z nich opuszczą planetę. Sprawi też, że nawet ci, którzy byli tu jako obserwatorzy, wrócą teraz do domu.

Planeta pozostanie dla ludzkości, wolna od jakichkolwiek zewnętrznych ingerencji. Teraz do ludzi należy decyzja, co zrobią w tym bardzo ważnym czasie technologii. Czy ludzie użyją tej technologii dla dobra planety? Czy też wytworzy ona wirusa, który sprawi, że w porównaniu z nim ten bieżący koronawirus, okaże się drobnostką?

Tak więc poczujecie to. Będziecie odczuwać pewne zmiany w ciągu tych sześciu miesięcy na poziomie planety, a ja proszę każdego z was o obserwowanie tego, co będzie się działo w wiadomościach, kiedy to wyczujecie, że niektóre z tych sił się wycofują. I może to być wspaniałe uczucie. To tak, jakbyście pozbyli się z domu upiora. Nie macie już tego uczucia zakłóceń pochodzących z zewnątrz i tego przekonania, że „jest tam jakaś inna siła, która przeszkadza”, bo to uciążliwe. I znowu, Włodku, ty wiesz, bo pochodzisz z Polski, jak również Lidia, że Polska jest pięknym miejscem, ale to było pole bitwy bogów, o czym mówiliśmy, kiedy odwiedziliśmy Polskę (nawiązuje do przekazu *Anioły i Obcy*.*). Polska była terenem wykorzystywanym przez te zewnętrzne siły do prowadzenia własnych bitew, co wszyscy tamtejsi ludzie odczuwali głęboko i boleśnie przez długi czas.

*zobacz: <https://bialywiatr.com/produkt/anioly-i-obcy-adamus-saint-germain/>

Wszystko to dzieje się aktualnie na planecie. Czas ten okaże się naprawdę interesujący. Ale teraz porozmawiajmy o was. Porozmawiajmy o waszych najbliższych sześciu miesiącach. Podam wam parę sprzeczności, jakie się pojawiają.

Osobiste implikacje

Po pierwsze, wciąż pytam was o wasze zaangażowanie w Urzeczywistnienie. Nie jest to drobna sprawa, bo zajmuje najważniejsze miejsce w waszym życiu – przed rodziną, przed pracą, przed wszystkim. Dla większości ludzi jest to trudne. Nie są przyzwyczajeni do

stawiania siebie na pierwszym miejscu i czują się z tego powodu winni. Ale ciągle jesteście pytani: „Czy swoje Urzeczywistnienie postawicie na pierwszym miejscu?”

Nie możecie wejść w oświecenie, w Urzeczywistnienie, jeśli stawiacie innych na pierwszym miejscu. To się nie uda. To się po prostu nie uda. I wtedy pojawia się poczucie winy: „Ale co z moją rodziną i moimi przyjaciółmi.” Dlatego przez te wszystkie lata ciągle was pytałem: „Jak tam wasze zaangażowanie w Urzeczywistnienie? Czy w ogóle jeszcze jest? Czy jesteście gotowi?”

Chodzi zatem o ogromne oddanie tej sprawie, które faktycznie ma miejsce, ale jednocześnie w sprzeczności z tym pozostaje zwątpienie, największe z dotychczas odczuwanych. Zwątpienie największe jakie mieliście w życiu. To właśnie się dzieje tuż przed Urzeczywistnieniem. Wszelkie wątpliwości, jakie tylko nosiliście w swoim wnętrzu, teraz się ujawniają. Jeśli zatem w ciągu tych następnych sześciu miesięcy pojawi się owo zwątpienie, proszę was, nie walczycie z nim. Nie próbujcie go mentalnie usprawiedliwiać, ani go zwalczać. Po prostu uświadomcie sobie, że to stare zwątpienie. To zbiorowa świadomość próbuje was wciągnąć z powrotem. To ta część was, która po tysiącu wcieleń na planecie tak do nich przywykła, że teraz pyta z niedowierzaniem: „Czy naprawdę, naprawdę jestem gotowy?”

Będziecie zatem odczuwać wiele wątpliwości. Wczujcie się w nie. Nie uciekajcie od nich. Zanurkujcie w nie. Poczujcie je, bo wszystko, czy będą to wątpliwości czy radość, czy szczęście czy strach, w końcu zamienia się w mądrość. Ostatecznie one wam służą. Nie bójcie się ich.

Decyzje

Inna rzecz, która zdaje się pozostawać w sprzeczności dotyczy wyboru – wiele mówiłem w przeszłości o dokonywaniu wyboru i prosiłem: „Dokonajcie tego cholernego wyboru. Zróbcie coś. Wybierzcie coś.” Kiedy po raz pierwszy zaczęliśmy razem pracować, powiedziałem: „Po prostu *coś* wybierzcie, *cokolwiek*”, ponieważ chciałem, żebyście pamiętali, że możecie dokonywać wyborów, to znaczy, dokonywać ważnych wyborów w swoim życiu. Nie małych wyborów, jakie założyć skarpetki lub jakiego wina się napić, ale ważnych wyborów.

Ale teraz proszę was, żebyście przez następne sześć miesięcy w ogóle nie podejmowali w swoim życiu żadnych ważnych decyzji. Żadnych ważnych decyzji. To czas, który nazywam „czasem ślizgania się i szybowania”. Dajcie się nieść ślizgiem szybowca przez te sześć miesięcy, prześlizgnijcie się przez nie. Żadnych poważnych decyzji. A niektórzy z was stoją teraz przed bardzo ważnymi decyzjami, albo wydaje im się, że stoją. Nie podejmujcie ich. Nie mówię o drobnych sprawach, no wiecie, do jakiej wybrać się restauracji czy coś w tym stylu. Chodzi o ważne sprawy. Co jest ważną sprawą? Praca? Związki? Pozostanie na planecie? Przeprowadzka? Wyjazd? I nie mówię, żebyście tego nie robili. Mówię tylko, żebyście nie podejmowali decyzji w tych sprawach.

Teraz nadszedł czas na absolutne zaufanie. Dużo mówiłem o zaufaniu w tej pierwszej książce o zaufaniu, którą stworzyliśmy razem z Shaumbą, *Mistrzowie Nowej Energii*.* Wracam do niej teraz i stwierdzam, że naprawdę nadszedł czas, żeby zaufać sobie bezwarunkowo, przestać próbować zarządzać, manipulować wszystkim i po prostu zaufać. Po prostu przyzwólcie na swoją boskość. Po prostu przyzwólcie, by ta część was, ta święta boska część was, była obecna. Nie podejmujcie zbyt wielu decyzji, ale po prostu przyzwalajcie.

Przekonacie się, że wiele rzeczy się wydarzy. Nie będziecie siedzieli znudzeni przez sześć miesięcy. Wiele rzeczy wydarzy się w waszym życiu.

*Zobacz: <https://bialywiatr.com/produkt/mistrzowie-nowej-energii-adamus-saint-germain/>

Ważne decyzje? Poczekajcie.

Właśnie pojawiło się pytanie przez internet. Ktoś zapytał: „A jeśli zajdę w ciążę?” Chyba nie podejmowałaś decyzji o zajściu w ciążę. To się po prostu stało, więc jesteś bezpieczna. Nie podjęłaś ważnej decyzji. (kilka chichotów)

Jeśli rozważacie... powiedzmy, że nie lubicie swojej pracy i rozważacie zmianę, nie róbcie tego. Zmiana może nastąpić. Udacie się do pracy w poniedziałek i zostanieie zwolnieni. Poproście o ładną odprawę, ale nie wy podjęliście decyzję, to się stało.

Wracacie do domu tydzień później albo dwa, wchodzicie, a wasz dom jest opróżniony, nie ma mebli, a wasze konto bankowe jest wyczyszczone. Wasz partner zabrał wszystko, kiedy was nie było. Nie wy podjęliście decyzję, podjął ją ktoś inny. Tak więc wy nie podejmujecie decyzji o zakończeniu związku, po prostu niech to się samo rozstrzygnie. Przez następne sześć miesięcy żadnych ważnych decyzji. Po prostu przyzwalajcie na wszystko, co się będzie działo.

Chcę teraz zrobić merabę. Meraba – wyjaśniam nowym – jest to czas na wydostanie się z głowy, na dokonanie zmiany w świadomości. To taka miła chwila – słuchacie muzyki i przyzwalacie na zmianę świadomości. Nie pracujecie nad tym głową. To jest meraba.

Pytania i odpowiedzi

Ale zanim przejdziemy do meraby, odpowiem na kilka pytań, bo wiem, że nagle... gdyby w Internecie była centrala telefoniczna, to w tej chwili cała by się zaświeciła. Nie wiem, czy wy tu w Konie macie pytania, ale na kilka odpowiem. Chcę, żeby było jasne co mam na myśli, kiedy mówię: „Sześć miesięcy, żadnych ważnych decyzji.”

A pierwsze pytanie powinno brzmieć: „Czy te sześć miesięcy, o których mówisz, ma coś wspólnego z całą tą sprawą wezwania do powrotu do domu?” A odpowiedź brzmi: oczywiście tak.

Tak, następne pytanie.

SHAUMBRA 2: Właśnie myślałam o kupnie niewielkiego domku, czy to należy uznać za ważną decyzję?

ADAMUS: Tak. (kobieta chichocze) Taak.

SHAUMBRA 2: OK.

ADAMUS: Taak. A jak duży to domek?

SHAUMBRA 2: Och, z jedną sypialnią.

ADAMUS: Z jedną sypialnią.

SHAUMBRA 2: Taak.

ADAMUS: Czy to dla ciebie ważna decyzja? Chodzi mi o to, że...

SHAUMBRA 2: Nie bardzo.

ADAMUS: Nie bardzo.

SHAUMBRA 2: Nie.

ADAMUS: No to w porządku, ale jeśli musisz się zastanawiać: „Czy to dobre? Czy to złe? Czy powinnam to zrobić? Czy nie powinnam? Czy mam pieniądze? Nie.” Jeśli to nie jest ważna decyzja, jeśli to tylko coś takiego, co robisz każdego dnia...

SHAUMBRA 2: Tak, coś, co ma sens.

ADAMUS: Taak, taak. OK. Taak, jeśli jednak czujesz, że to ważna decyzja, jeśli stresujesz się nią i zastanawiasz nad nią, to nie rób tego. Po prostu poczekaj.

SHAUMBRA 2: OK. Dziękuję.

ADAMUS: Co jeszcze? Jest jeszcze jedna ważna decyzja, o której myślałaś.

SHAUMBRA 2: Ooch. Może coś o tym wiesz. (Adamus chichocze) Powiedz mi. (kobieta chichocze)

ADAMUS: Chciałbym, żebyś ty się w to wczuła. Co jeszcze?

SHAUMBRA 2: Może związek?

ADAMUS: Taak. Taak, taak.

SHAUMBRA 2: A więc nie decydować. Po prostu trzymać się tego, co przychodzi, choćby to była dziwna...

ADAMUS: Taak, taak. (śmiech)

SHAUMBRA 2: ...sprawa.

ADAMUS: Chcesz nam o tym powiedzieć?

SHAUMBRA 2: Już sobie z tym poradziłam.

ADAMUS: A co ze związkiem?

SHAUMBRA 2: Och, on trwa już od lat, ale to nic konkretnego.

ADAMUS: Słusznie, słusznie. Taak.

SHAUMBRA 2: To znaczy... stwierdzam, że to mi właściwie odpowiada.

ADAMUS: Ile lat?

SHAUMBRA 2: Siedem.

ADAMUS: Och. Taak, nie podejmuj teraz żadnej decyzji w tej sprawie.

SHAUMBRA 2: OK.

ADAMUS: To nie jest dobry moment na tego rodzaju... to poważna decyzja.

SHAUMBRA 2: OK.

ADAMUS: Taak, taak.

SHAUMBRA 2: OK. Dziękuję.

ADAMUS: Dobrze. Taak.

LULU: OK, no więc w tym momencie mojego życia, jestem właściwie bezdomna.

ADAMUS: Mhm.

LULU: Nie mam domu.

ADAMUS: Rozumiem.

LULU: Myślałam więc o...

ADAMUS: Gdzie sypiasz nocą?

LULU: W hotelach.

ADAMUS: W hotelach. To może być fajne.

LULU: Taak, i bardzo drogie. (chichocze)

ADAMUS: Taak, taak! W dobrych hotelach?

LULU: W dobrych.

ADAMUS: Och, dobrze, dobrze. Taak.

LULU: I kupiłam sobie Teslę, którą ładuję za darmo i podróżuję nie wydając grosza.

ADAMUS: Mogłabyś przyłączyć kampera do Tesli i mieć dom i samochód.

LULU: Mam kampera.

ADAMUS: Taak. No widzisz? Nie jesteś bezdomna.

LULU: W środku jest sklepik.

ADAMUS: No więc jakie jest twoje pytanie? Zamierzałaś kupić dom?

LULU: Byłam w trakcie załatwiania domu, żeby się osiedlić.

ADAMUS: Taak. Przyjrzałaś się mu?

LULU: Tak.

ADAMUS: Czy podjęłaś decyzję co do domu?

LULU: Już dałam zadatek, ale...

ADAMUS: Och, w takim razie jesteś w porządku. Już podjęłaś decyzję. Taak. To dobrze. Taak. Nie ma się czym martwić.

LULU: Ale firma finansowa nie podjęła jeszcze decyzji w mojej sprawie.

ADAMUS: Jasne. I to właśnie w takim momencie mówię, żeby pozwolić sprawom się dzieć. Dobrze. Ale ty już podjęłaś decyzję wcześniej, więc umowa została zawarta. Teraz po prostu to zostaw i patrz, co się będzie działo.

LULU: OK.

ADAMUS: OK?

LULU: OK.

ADAMUS: Dobrze. Czy to duży kamper? (kilka chichotów)

LULU: To jest Mercedes Wind 5. Tak to się nazywa? Taak.

ADAMUS: Taak. Całkiem duży.

LULU: Jest naprawdę fajny.

ADAMUS: Taak, dobrze.

LULU: Taak.

ADAMUS: OK. Jeszcze kilka pytań.

JEAN: Chciałabym tylko wiedzieć, co z ludźmi, którzy przeczytają to w przyszłości, których dzisiaj tu nie ma.

ADAMUS: Tak, i jak byś na to odpowiedziała?

JEAN: Bądź w danej chwili.

ADAMUS: To stosuje się do tych, którzy w danym momencie to czytają, śledzą.

JEAN: OK. Dziękuję.

ADAMUS: Obowiązuje na dany moment.

JEAN: Dziękuję.

ADAMUS: A zatem do tej grupy, która ogląda to teraz lub będzie oglądała w najbliższej przyszłości, stosuje się to teraz. W przypadku oglądających później, dotyczyć będzie ram czasowych, w których będą to oglądać. Taak, bo inaczej, taak, to byłoby...

Przecież nie chcecie nikogo przestraszyć, prawda? (kilka chichotów)

JESSICA: Czuję się naprawdę niespokojna, ale...

ADAMUS: W porządku.

JESSICA: ...czy muszę wstać?

ADAMUS: Ja zawsze jestem miły. Nie, nie. Możesz nie wstawać.

JESSICA: Wychodzę za mąż w sierpniu i czuję, że to ważna decyzja.

ADAMUS: To ważna decyzja, tak.

JESSICA: Bardzo ważna decyzja. To znaczy, czuję, że nigdy nie zmieniłabym zdania.

ADAMUS: Znasz tę osobę? Poznałaś ją już? (śmiech)

JESSICA: Jesteśmy razem od dziesięciu lat.

ADAMUS: Och, od dziesięciu lat.

JESSICA: Tak.

ADAMUS: To nie jest jakaś ważna decyzja. A ty już podjąłeś decyzję o ślubie.

JESSICA: No więc...

ADAMUS: Jasne, jasne.

JESSICA: OK.

ADAMUS: Taak. Nie, wszystko z tobą w porządku.

JESSICA: Świetnie! (chichocze).

ADAMUS: Wszystko w porządku. Taak. Hej! Hej! Taak.

JESSICA: Serce mi wali!

ADAMUS: Nie, jeśli już się na coś zdecydowaliście – na ślub, zajście w ciążę, kupienie domu, założenie firmy – jeśli już podjęliście decyzję, to idźcie do przodu. Ja mówiłem o każdej nowej ważnej decyzji.

JESSICA: OK.

ADAMUS: Dobrze. Och, i czuję, że kiedy tu rozmawiamy, media społecznościowe Shaumbry rozpalają się w tej chwili do czerwoności od całej tej rozmowy. Taak. Dobrze.

MICHELE: Dlaczego?

ADAMUS: Dlaczego? Dlaczego? Och, myślałem, że to tylko taka filozoficzna uwaga.

MICHELE: (chichocze) Nie!

ADAMUS: Dlaczego? A bo tak. Dlaczego? Zrobimy merabę i wyjaśnię więcej, ale jak myślisz, dlaczego?

MICHELE: Bo są te wszystkie zmiany i sprawy, które się dzieją, bo my się zmieniamy i dlatego, że decyzje, które możemy podjąć dzisiaj, zmieniają się w ciągu sześciu miesięcy, dlatego, że wtedy będziemy inni.

ADAMUS: Doskonale. Taak.

MICHELE: OK.

ADAMUS: Taak. Teraz nie jest dobry czas na podejmowanie decyzji, bo zachodzą w was zmiany na wielu różnych poziomach, a więc jeśli podejmiecie decyzję dzisiaj, to za sześć miesięcy może nie mieć ona zastosowania.

Chcę też, żebyście przyzwyczaili się do przyzwalania i ufania sobie. Nie czynnikom zewnętrznym, ale żebyście przyzwalali i ufali, że wszystko działa dla waszego dobra. Będziemy też podejmowali dużo mniej decyzji. Wszystko jest dla was i na tym polega istota Merlina. To jest Mistrz w waszym wnętrzu. Jest tam, zanim będziecie go potrzebowali. Nie musicie się zmagać w ramach starego ludzkiego procesu podejmowania decyzji, w każdym razie niezbyt często. Możecie przez cały dzień decydować o tym, co będziecie jeść lub pić albo gdzie pójdziecie na spacer, ale duże sprawy zaczną same dbać o siebie. To niesamowity sposób życia. I dziwne jest, że dzieje się to również w całym tym okresie wzywania do powrotu do domu. Nie wy wracacie do domu, ale ci, którzy byli tu intruzami mieszącymi na planecie, to oni są wzywani do powrotu. Tak. Dobrze.

KATARINA: W pewnym sensie odpowiedziałeś już na moje pytanie, ponieważ moje pytanie dotyczy tego, że teraz tyle się zmienia w moim życiu, a ja mam wrażenie, że muszę podjąć wiele decyzji.

ADAMUS: Czyż to nie jest stresujące? „Co mam zrobić?” Potrafisz sobie wyobrazić? Po prostu nie musisz nic robić. To działa samo.

KATARINA: Tak, i to właśnie powiedziałeś, a moje serce po prostu zaczęło się otwierać, bo miałam wrażenie, że jakoś nie mogę podjąć tych decyzji, a sprawy jednak się dzieją. A więc mam się starać podążać za moim sercem, płynąć z prądem i patrzeć, dokąd mnie to zaprowadzi.

ADAMUS: Tak.

KATARINA: Ale w pewnym momencie trzeba – w realiach ludzkiego życia – podejmować decyzje.

ADAMUS: Słusznie.

KATARINA: Chodzi zatem o przyzwolenie i o to, że sprawy same się dzieją, a jedynym rodzajem strachu jest: „Jeżeli tego nie zrobisz – słyszałam to – jeżeli nie podejmiesz decyzji, zrobię to za ciebie.”

ADAMUS: Taak, i to jest właściwe dla większości ludzi, ale nie tam, dokąd teraz idziemy.

Dla większości ludzi ważne jest, żeby podejmować decyzje, przechodzić przez doświadczenie, brać na siebie odpowiedzialność. Ale teraz naprawdę zmieniliśmy biegi i zaczynacie sobie uświadamiać, że wcale nie macie tak wiele decyzji do podjęcia. Sprawy po prostu się dzieją za waszą sprawą, za sprawą waszej boskości, Mistrza, Merlina, jakkolwiek zechcecie to nazwać, i to się właśnie dzieje. To dotyczy domu, pracy, związku. Kiedy podejmujecie ludzkie decyzje, to czasem są one z poziomu mentalnego – nie, z poziomu mentalnego są prawie zawsze – i wy myślicie, że podejmujecie decyzje w oparciu o fakty, a tymczasem podejmujecie je w oparciu o ograniczenia.

Kiedy przestajecie próbować podejmować w swoim życiu ważne decyzje, otwiera to was i uwalnia od ograniczeń, i nagle zdajecie sobie sprawę, że sprawy się dzieją i że są one bardzo właściwe, nie są straszne, a wręcz dla was idealne. I uświadamiacie sobie, że nie musicie już podejmować tych wszystkich małych decyzji, ani nawet średnich. To się po prostu dzieje i jest spełnieniem pragnień waszego serca. W pewnym sensie możecie więc powiedzieć: „Już podjąłem decyzję. Podjąłem jedną decyzję, żeby być wszystkim, czym Jestem”, i teraz to się dzieje.

KATARINA: Tak, to ma sens.

ADAMUS: Tak więc uwalniasz się – zaczęłaś od stwierdzenia, och, że przed tobą mnóstwo decyzji do podjęcia – *phuu!*

KATARINA: Taak, mnóstwo rzeczy się wydarzyło. Ja nawet specjalnie nie decydowałam. To się po prostu stało i w pewien sposób nawet lepiej, niż mogłabym sobie wyobrazić.

ADAMUS: Tak.

KATARINA: Jest to więc aktualnie trochę dziwny czas, ale wspaniały...

ADAMUS: Wspanialszy, niż mogłabyś sobie wyobrazić. I o to chodzi. O to chodzi.

KATARINA: Tak! (chichocze) Tak!

ADAMUS: I w wielu przypadkach, kiedy człowiek angażuje się w podejmowanie decyzji w swoim życiu, to tak naprawdę są one oparte na ograniczeniach. Wczujcie się w wiele swoich decyzji, które podjęliście w życiu. Nie bazowały one na ogromnych, szalonych możliwościach. Bazowały na ograniczeniach. Bazowały na – i mówię to przez cały czas, każda ludzka decyzja, każdy wybór – bazowały na emocjach, nie na intelekcie, nie na faktach. Uzasadnia się je faktami, ale każda decyzja, nawet to, co będziecie jeść dziś po południu, jest decyzją emocjonalną. A potem usprawiedliwiacie ją mówiąc: „Ale to jest dla mnie zdrowsze.” Jednakże każdy wybór, każda decyzja jest oparta na emocjach.

Tak naprawdę wykraczamy poza całe to podejmowanie ograniczonych decyzji życiowych. Rzecz w tym, że jest to czas, kiedy naprawdę idziecie ramię w ramię z Mistrzem, naprawdę idziecie z Merlinem, który już jest w was. Dobrze.

Jeszcze dwa pytania, a potem zrobimy merabę. Tak. Ktoś w ostatnim rządzie.

HORACE: Dziękuję. Planowałem kupić dom w tym roku, mieszkanie, albo mniejszy czy większy dom, bo dotąd ciągle coś wynajmuję. I teraz znowu wynająłem.

ADAMUS: Rozumiem.

HORACE: Tak więc...

ADAMUS: Ale już podjąłeś decyzję.

HORACE: Tak, podjąłem.

ADAMUS: OK. Już nie musisz się o to martwić, sprawy toczą się same. Decyzja jest już podjęta, więc nie zastanawiasz się. Nie stoisz tu teraz pytając: „Powinienem, czy nie powinienem?” Już zdecydowałeś. Energia jest już w ruchu. Już zbiera wszystko, czego będziesz potrzebował, żeby to zmanifestować.

Możesz prowadzić grę i udawać, że podejmujesz decyzję, czy ma to być mieszkanie, dom, taka cena czy inna. Możesz ją prowadzić, ale ja bym z niej teraz zrezygnował i obserwował, jak energia wkracza i służy ci, zamiast się martwić i zastanawiać jaką podjąć decyzję. I czasami to okaże się przerażające, bo będziesz sobie wyrzucał: „Och, trzeba było się nad tym zastanowić. Trzeba było podejmować decyzje. Trzeba było się na tym skupić.” Nie. Nie.

HORACE: To nie wątpliwości. Bardziej irytacja i gniew. Mam już tego dosyć.

ADAMUS: Taak.

HORACE: Chcę tylko, żeby coś się ruszyło.

ADAMUS: Jasne. Ale ty już podjąłeś decyzję.

HORACE: Tak.

ADAMUS: Wszystko z tobą w porządku. Mówię tylko, żebyś od tej chwili nie podejmował żadnych ważnych decyzji przez sześć miesięcy. Już zdecydowałeś, że właśnie tego chcesz, sprawy są więc w toku.

HORACE: OK.

ADAMUS: To jest już w drodze.

HORACE: Dziękuję.

ADAMUS: Mówię poważnie. I nie musi to być coś, czego się dziś spodziewasz.

HORACE: Dobrze. Wiem, że sam się ograniczam i cieszę się, że to słyszę. A więc, jest dobrze. Dziękuję ci.

ADAMUS: Dobrze. Jeszcze jedno pytanie. Wiem, że ktoś tu ma jeszcze jedno pytanie. A może nie.

SHAUMBRA 7 (mężczyzna): Nie mam żadnych pytań. Ja tylko... ja osiągnę Urzeczywistnienie, ponieważ myślę, że właśnie po sześciu miesiącach osiągnę Urzeczywistnienie. (chichocze)

ADAMUS: Taak. OK. A może przed upływem sześciu miesięcy.

SHAUMBRA 7: Och. Hm?

ADAMUSZ: Może osiągniesz Urzeczywistnienie przed upływem sześciu miesięcy.

SHAUMBRA 7: Przed upływem sześciu miesięcy?

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 7: Och. Sześć miesięcy, przed upływem sześciu miesięcy osiągnę Urzeczywistnienie. (chichocze)

ADAMUS: Taak. Dobrze. W porządku. Taak, ale już dokonałeś wyboru, więc nie musisz się nawet martwić. Taak.

SHAUMBRA 7: Dziękuję ci.

ADAMUS: Dziękuję. OK, teraz włączmy muzykę.

Meraba

OK. Nadszedł czas na merabę, czas, żeby przyzwolić na zmianę świadomości.

(zaczyna płynąć muzyka)

Trochę będę mówił. Robię to podczas meraby, ale nie tak znów dużo. Czas wziąć głęboki oddech i – *ta!*! – wczuć się we wszystko, co się dzieje.

Jest ten koronawirus. To duża dystrakcja. Wprowadza wiele zakłóceń, ale tak naprawdę odwraca uwagę od innych spraw, które się dzieją na planecie. Chcę powiedzieć, że jest to problem realny. Dotyczy gospodarki. Wszyscy się tym martwią i denerwują.

I jeszcze coś, o czym większość ludzi nigdy się nie dowie. W tym samym czasie jest zamykany Zakon Arc. Nie jest już potrzebny. Jest wystarczająco dużo ludzi na planecie, którzy naprawdę zaczynają rozumieć swój suwerenny związek z energią, ze swoją własną energią.

Zakon Arc nie jest potrzebny. Nowi przybędą na tę planetę, ale jest teraz wiele nowych Ziemi. Tam też się udadzą.

A gdy Zakon Arc kończy swoją działalność, wzywani są do powrotu wszyscy intruzi.

Anielskie rodziny wzywają do powrotu wszystkich swoich: „Czas wracać do domu.”

To wywrze wpływ nie tylko na tych, którzy przebywają w niewidzialnych sferach planety. To wpłynie na ludzi, z którymi pracowali. I nie wszyscy z nich mają złe zamiary. Nie wszyscy próbują siać zamęt na planecie. Niektórzy są tutaj, żeby nauczyć się czegoś dla pożytku swoich anielskich rodzin.

Są wzywani do powrotu, a ja zamierzam wygłosić... (Adamus chichocze) Cauldre nie chce, żebym to mówił, ale ja zamierzam wygłosić śmiało oświadczenie. Zaliczam Plejadian do tej samej kategorii co intruzów. Nie mam nic dobrego do powiedzenia o Plejadianach, na co ktoś może powie: „Żyjmy wszyscy w pokoju, miłości i radości.” Nie. Nie lubię ich. Oni kłamią. Oszukują. Wtrącają się do tej planety o wiele za długo. Nakłaniają skądinąd naprawdę dobrych ludzi, żeby ich czanelowali. Oni manipulują. Są złodziejami energii, a wielu z tych rzekomo plejadińskich czanelerów nagle zaprzestanie przekazywania, bo stwierdzi, że tam już nikogo nie ma. Niektórzy z nich będą kontynuować przekazy. To będzie całkowita fałszywka, ponieważ Plejadianie są wzywani do powrotu. I możecie ich powiadomić, że ja to powiedziałem.

Tak, mam zakaz wstępu do Sedony. Mam zakaz i jestem z tego dumny. Zdajecie sobie sprawę, że jestem jedynym Wzniesionym Mistrzem, któremu nie wolno wracać do Sedony? Nie bez powodu.

Tak więc wszystko to się dzieje. Wzywa się ich z powrotem do domu, aby planeta mogła ruszyć do przodu własnymi siłami, na swój własny sposób, ze swoimi ludźmi. Z nowym gatunkiem człowieka wolnego od obcych wpływów. Może wejść w zupełnie nowe rozumienie energii i świadomości bez tej chmury obcej ingerencji.

Te następne sześć miesięcy będzie bardzo interesujące. I znowu, nie poprzestajcie na czytaniu nagłówków, ale zagłądajcie co jest pod nimi, co jest między nimi, co jest na innych stronach wiadomości, jeśli nadal macie gazety. Czy one jeszcze istnieją?

I wczujcie się w to, co będzie się działo na planecie przez najbliższe sześć miesięcy, a co ważniejsze, w waszym własnym życiu.

Żadnych ważnych decyzji. Jest ku temu powód. Kończy się czas, kiedy musieliście sami podejmować wszystkie te decyzje, czy to o związkach, czy o domu lub pracy, czy o dzieciach lub celu w życiu – teraz nie musicie tego robić. Przekonacie się, że to, co rzeczywiście jest w waszym sercu, co naprawdę jest w waszym sercu – nie decyzje, które pochodzą z umysłu, ale to, co jest w sercu – zacznie się przejawiać w waszym życiu.

W przeszłości, kiedy tkwiliście w głowach, w rzeczywistości psuliście wiele decyzji lub marnowaliście wiele życiowych możliwości.

Teraz jest czas prawdziwego zaufania.

Uważacie, że o wszystkim musicie decydować. To poniekąd świadczy o braku zaufania. Teraz nastał czas, żeby zaufać, że wy – Merlin, Mistrz, wy – sprawiacie będziecie, że to wszystko się zadzieje.

To nie jakaś tam zewnętrzna siła działa. Tak naprawdę, kiedy te wszystkie rzeczy zaczną się dziać w waszym życiu, kiedy zaczną się realizować pragnienia waszego serca, zrozumiecie, że to wy sami robicie. Ta część was, którą zamknęliście na długi czas.

I po półrocznym okresie niepodjęcia ważnych decyzji, myślę, że zaczniecie zdawać sobie sprawę, iż nie będzie już wielu ważnych decyzji, które musielibyście podejmować.

Będziecie płynąć zupełnie innym nurtem. Będziecie w zupełnie innym stanie, stanie lekkości, i wszystko będzie się działo samoistnie.

Zjawiskiem, z którym mamy do czynienia, jest reakcja waszej energii na was – energia reaguje na serce. Nie na ograniczony umysł, który próbuje wszystko rozgryźć i oto nagle uświadamiacie sobie, że tak właśnie działa energia. Ona się wczuwa w serce. Wczuwa się w prawdziwe pragnienia, a potem wszystko samo się dzieje.

Energia wam służy. Przyciąga właściwych ludzi we właściwym czasie oraz odpowiednie możliwości. Nie musicie nad niczym pracować, ani się stresować.

Tak więc przez następne sześć miesięcy nie podejmujcie żadnych ważnych decyzji. Po prostu zaufajcie, przyzwólcie i obserwujcie, jak wszystko się zmienia.

To ciekawy czas konwergencji. Obcy intruzi są wzywani do domu, na planecie wiele się dzieje, koronawirus, zmiany w technologii – spójrzcie jak wszystko się zbiega w jednym punkcie.

Weźcie głęboki oddech i zobaczcie, gdzie teraz jesteście, wznosząc się ponad cały hałas, zamieszanie i chaos.

Porządny, głęboki oddech.

A zatem nie musicie się martwić podejmowaniem ważnych decyzji i po prostu obserwujcie, w jak odmienny sposób działa energia, by wam służyć.

(muzyka cichnie)

Na tym kończąc, cieszę się, jak zawsze, że mogłem być z wami. Wrócę do Kony w każdej chwili, by być tu na Shoudzie lub z każdej innej okazji.

Weźmy porządną, głęboki oddech, kończąc nasze spotkanie i pamiętajmy, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu. Dziękuję wam. (brawa publiczności).

Przekład: Marta Figura
emef11@wp.pl